

1. Kantyczka (Gintrowski)
2. Barbarzyńcy (Gintrowski)
3. Cromwell
4. Kariera Nikodema Dyzmy
5. Przypowieść o ślepcach
6. Prostý człowiek
7. Wyznanie kalifa, czyli o mocy baśni
8. Aleksander Wat
9. Opowieść pewnego emigranta
10. Bosch (Kleyff)
11. Katharsis (Zadura)
12. Jan Kochanowski
13. Bieg
14. Sen Katarzyny II
15. Antylitania

Bis:

1. Последний герой (Кино)
2. Hurt (NIN/Cash)
3. A my nie chcemy
4. Wojna postu z karnawałem

Kantyczka

Tekst: Krzysztof Maria Sieniawski **Muzyka:** Przemysław Gintrowski

Wykonanie: Przemysław Gintrowski

Zadrzemał - zadrzemał strudzony mój kraj e D/Fis G D/Fis

Przemiął ból w skroni - przemiął - przemiął e D/Fis G D/Fis

Dziewczyno - tam przepaść - tu rękę mi daj e D/Fis G D/Fis

Pójdziemy doliną, dziewczyno, doliną... e D/Fis G D/Fis

Nie dla nas już góry - nie dla nas miast gwar A0

I morze dziś szumi nie dla nas - nie dla nas A0

Tak nogi nas bolą - tak zgina się kark A0

Odpocznij, nie biegnij - najdroższa, kochana A0

Nas nie ma - nas nie ma - o parę stąd staj e D/Fis G D/Fis

Jest Venus - a tutaj gdzie patrzysz - gdzie patrzysz e D/Fis G D/Fis

Usypia pod skronią strudzony nasz kraj e D/Fis G D/Fis

Czerwone jabłuszko przekrojone na krzyż... e D/Fis G D/Fis

Czerwone jabłuszko przekrojone na krzyż... e D/Fis G D/Fis

Czerwone jabłuszko przekrojone na krzyż... e D/Fis G D/Fis

Dodane 06.01.2014 przez DX

Barbarzyńcy

Tekst: Jerzy Czech **Muzyka:** Przemysław Gintrowski **Wykonanie:**
Przemysław Gintrowski

Idą barbarzyńcy, idą barbarzyńcy	e
Ich smród zatruje miasta całej Europy	D e
Idą barbarzyńcy, idą barbarzyńcy	e
Rozgrabią Rzym ich łapska, roztrącają stopy	D e
Lecz wielu twierdzi, że to tylko plotka	e
Pod ich rządami można żyć - to też są ludzie	D A e
A ich prostota zdrowa, konopna i rumiana	e D
Ożywi Rzym tonący w lenistwie i nudzie	A e
Idą barbarzyńcy, nikt ich nie pokona	e
Chcą świat antyczny mieczem aż do trzewi przeryć	D e
Ryk ich budzi grozę, cuchną ich imiona,	e
Atylla, Odoaker, Witigez, Genzeryk.	D e
A w Rzymie nie chcą wiedzieć, który z nich się zbliża	e D
Ospatej myśli nic już nie porwie do buntu	A e
Wiec trawiają dni i noce na biustach kurtyzan	e D
Lub piszą podręczniki miłosnego kunsztu	A e
Idą barbarzyńcy, straszni, skośnoocy	e
Chęć walki prędko mdleje na odgłos ich kroków	D e
Nie ma co się bronić, zewsząd brak pomocy	e
A przecież zawsze lepszy od wojny jest pokój	D e

Więc pieśćmy uszy dźwiękiem eleganckich wierszy	e D
Lub wierzymy w duchy, czary i różdżki magiczne	A e
W mądrości wschodnie wgryźmy się albo powiększmy	e D
Adeptów astrologii zgromadzenia liczne	A e
Tak właśnie my, Rzymianie, spoglądajmy w gwiazdy	e D
Tam swój horoskop może znaleźć nasze plemię	A e
Niebieskie konstelacje niechaj tropi każdy	e D
Kto nie chce dzisiaj patrzeć na zhańbiona ziemię	A e
Kto nie chce dzisiaj patrzeć na zhańbiona ziemię	A e

Dodane 23.07.2018 przez **Pan_Kmicic4**

Cromwell

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:**
Trio Kaczmarski-Gintrowski-Łapiński

Idą na Londyn! Idą purytanie! e
Siłą ich czystość czyli lęk przed grzechem. e
Lęk rodzi wściekłość, a wściekłość – powstanie; e
Idą pokonać chrześcijan – chrześcijanie. e
Mgłą dysząc zamiast oddechem. C D E

Broni się grzeszny król i pomazaniec. e
Nie tyle władzy żał mu, co zasady. e
Żał płynie z winy, a z winy – kajanie. e
Lecz nie kajania pragną purytanie: e
Muszą dowody mieć – zdrady. C D E

Dowodem – zdrada. Ów zdrajca zdradzony a G a G a
Przez własne siły (te, na które liczył). a G a G a
Nie może przecież zachować korony, a G a G a
Skoro przez Boga został osądzony, a G a G a
I sądzą go jego stronnicy. F G A

Jak zwykle chaos jest przy tym i zamęt, a G a G a
Ulica prawdę waży i rozdziela, a G a G a
O swoją przyszłość troszczy się parlament, a G a G a
Skazaniec łzawy szkicuje testament – a G a G a
Z myślą o losie Cromwella. F G A

Turla się głowa królewska pod stopy. e
Sprawiedliwości stało się więc zadość. e
Dla zniewolonej wzór to Europy: e
Szafot wszak w końcu biskup sam pokropił e
I wielka nastąpiła radość! C D E

Wszystko to rankiem nadziei i wiary, a G a G a
Gdy strach i skrucha były zmian motorem. a G a G a
Wieczorem Cromwell rozpędza parlament, a G a G a
Sam się mianuje Lordem Protektorem: a G a G a
Ofiara własnej ofiary. F G A

Idą na Londyn! Idą purytanie! e

Dodane 23.07.2018 przez **Zbik**

Kariera Nikodema Dyzmy

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:**
Jacek Kaczmarski **Kapodaster:** II

Mój śmiech hysterii i pogardy	A
Do waszych uszu nie dociera.	A
To on jest dzielny, mądry, twardy –	h
Ja tylko – wariat, degenerat.	E
On jest sól ziemi i kość z kości,	fis
Nosiciel nieobjętych dążeń...	D
A ja – w monoklu śmieć ludzkości,	h
Zdeklasowany, chory książkę.	A

Więc śmiech piskliwy we mnie wzbiera	E A
Na widok pychy i charyzmy –	E fis
Na waszą miarę to kariera!	A E D A
Kariera Nikodema Dyzmy!	D E7 A

W pas się kłaniają ministrowie	A
U stóp byłego fordansera;	A
Wyrokiem jest – cokolwiek powie,	h
Nikim jest – kogo sponiewiera.	E
Kocha go moja piękna siostra,	fis
Wszyscy się boją go lokaje,	D
Nie widać więc, gdy budzi postrach –	h
Czego i gdzie mu nie dostaje.	A

Więc śmiech piskliwy we mnie wzbiera	E A
Na widok pychy i charyzmy –	E fis
Na waszą miarę to kariera!	A E D A
Kariera Nikodema Dyzmy!	D E7 A

Odrzucił tych, po których wspiął się,	A
Lecz sami sobie winni teraz,	A
Gdy w swoim wszechwiedzącym dąsie	h
Mało pozycji mu – premiera!	E
Rzecznicy salonowej tłuszczy	fis
Unoszą brwi: – To wielki człowiek!	D
Ja krzyczę: – Cham to! Cham griaduszczyj! –	h
- Lecz przecież mam nierówno w głowie.	A

Więc śmiech piskliwy we mnie wzbiera	E A
Na widok pychy i charyzmy –	E fis
Na waszą miarę to kariera!	A E D A
Kariera Nikodema Dyżmy!	D E7 A

Nikodem! Mąż opatrnościowy!	A
Bez wad charakter, bez rozterek!	A
Oto Polaka portret nowy!	h
Tylko mu w ręce dać siekierę!	E
Lecz zmilczę. Ma nade mną władzę	fis
I zapowiedział mi to w porę,	D
Że jeśli go w czymkolwiek zdradzę,	h
Natychmiast wyśle mnie do Tworek!	A

Więc śmiech płaczliwy we mnie wzbiera	E A
Na widok pychy i charyzmy –	E fis
Na waszą miarę to kariera!	A E D A
Kariera Nikodema Dyżmy!	D E7 A

Przypowieść o ślepcach

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:** Jacek Kaczmarski , Trio Kaczmarski-Gintrowski-Łapiński

- Potykam się, więc ręce w przód, do góry twarz, w dół leczę **e A**
O, ciemny Boże mego życia, miej mnie w swej opiece **e A**
Nie puścić kija! Paść na wznak! Plecami na kamienie **C G**
To tylko rów, przydrożny rów, już po przerażeniu **D e**
- Gdzie wleciesz nas, przeklęty kpie? Gdzie jesteś głupcze ślepy **e A**
Giń sam, jak chcesz, a nas ze sobą nie zabieraj w przepaść **e A**
W ręku mam twego płaszcza kłęb... Chryste! I ja padam **C G**
Z twarzy ucieka ciepło dnia! Biada nam, ginę! Biada **D e**
- Puść kij, którym mnie ciągniesz w dół! Upadliście, Ja stoję **e A**
Puść kij, my dalej chcemy iść! Przeklęte nogi twoje **e A**
Nie puszczaj! Ciągnie tam, gdzie garby poplątanych ciał **C G**
Ach, gdybym oczy miał **D e**
- Krzyk, hałas, co się dzieje tam? Bark tego co przede mną **e A**
Twardnieje pod palcami, odgłosów pełna ciemność **e A**
Szum drzew, kroki, własny oddech, co słuchaniu wadzi **C G**
Cóż z groźnych przeczuć? Pójdę tam, gdzie ślepiec poprowadzi **D e**
- Z ręką na cudzych plecach iść - poniżenie i męczarnia **e A**
Każdy z nich inną kryje myśl, w inną się stronę garnie **e A**
Przy żarciu też - ten pierwszy syty się poczuje **C G**
Kto szybciej zmaca gdzie jest chleb i szybciej go przeżuje **D e**
- Ciężko na końcu iść, tłum gnojem cię obrzuci **e A**
Lecz zawsze będę tym, który ostatni się przewróci **e A**
O, tak ja teraz! Padam na nich, kłębią się pode mną **C G**
A każdy swoje ciało ma i własną w ciele ciemność **D e**
- Cóż nam zostało, kiedy świata zabrakło dookoła **e A**
Kije i sakwy i kapoty i palce w oczodołach **e A**
Powiewy wiatru, słońca promień na chciwe twarze brać **C G**
Padać i wstawać, padać i wstawać, padać i wstawać **D**
I wstać! **e**

Prosty człowiek

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Zbigniew Łapiński **Wykonanie:** Jacek Kaczmarski ,
Zbigniew Łapiński

Ja prosty człowiek — wierzę w słowo. e
Powiedzą — wstań i idź — to idę. a H7
Zarabiam ręką, a nie głową e
Nie grzeszę pychą ani wstydem. a H7
Dla ludzi mam otwarte drzwi, C G D
Niewiele zabrać można mi, a H7
Ale jak ktoś mi da po pysku — e a H7
Oddam z nawiązką — ja nie Chrystus! B0 a H7 e

Ja prosty człowiek — mądrym ufam, e
Sprytnym nie wchodzę raczej w drogę, a H7
Mówię niewiele, chętniej słucham, e
Pojmuję to, co pojąć mogę. a H7
Dla głodnych talerz mam i stół, C G D
Z tego com zebrał — oddam pół. a H7
Ale jak sięgnie ktoś po wszystko — e a H7
Łapy przetrączę — ja nie Chrystus! B0 a H7 e

Ja prosty człowiek — krwi oszczędzam, e
O byle co jej nie przeleję, a H7
Milsze mi życie niż śmierć nędzna e
Za obietnice i nadzieje. a H7
Bliżniemu też użyję krwi C G D
Byle starczyło jeszcze mi. a H7
Lecz niechby ktoś mi kroplę wyssał — e a H7
Z gardła wyszarpię — ja nie Chrystus! B0 a H7 e

Ja prosty człowiek — cóż mi skarga? e
Kadzą mi albo palcem grożą. a H
Každy swój krzyż przez życie targa e
A jeszcze kamień mu dołożą. a H7
Dźwignę, to dobrze, nie — to nie: C G D
Drżycie gdy krew zaleje mnie! a H7

"Wyznanie kalifa, czyli o mocy baśni"
sł. i muz. Jacek Kaczmarski

Słowem drobnego wyjaśnienia - znak '+' przed akordem oznacza, że z akordu poprzedniego na oznaczony akord (a więc w miejscu, gdzie znajduje się '+') znajduje się specjalne przejście między akordami, zależne rzecz jasna od samych akordów (a też i od miejsca w tekście). Oznaczenia te bazują na wykonaniu, które znajduje się na albumie "Dwie skały"; tam też (tj. w nagraniu) polecam poszukiwać dodatkowych informacji na temat tychże przejść.

kapo I

Odkąd me oczy łązą wstrętu sycone	a E a
Zeszły się z Twoich powolnym ukłonem	d A d
Znajdując wyzwania i łask obietnice -	E F
Nie dbam o skarby i gardzę mym tronem;	H0 Es0 E (E C0 Es0
E)	

Odkąd ujęłaś znudzony mój członek	(E) a E a
W wysmukłych palców zwinną ośmiornicę	d A d
Wiem, że mam berło, a Ty masz koronę,	E F
W której obręczy zapłonę, nie spłonę	H0 E F
Bo choć mnie chłoniesz -	+a
Ja Tobą się sycę.	E a (a A7)

A ty niespiesznie tkasz zdarzeń kobierzec	d g
Węzeł za węzłem w rytm serca uderzeń	A B
W gęstej osnowie nie chybiając wątku	d E
Chociaż w najdziksze prowadzisz rubieże.	Cis0 H0 A Cis0 H0 A
Idziemy razem labiryntem ścieżek,	d g
Gdzie jeden koniec wiele ma początków,	C A
Bo cały z Twoich utkany zamierzeń...	d H0 E
Należysz do mnie, do Ciebie należę	A B
I Tobie wierzę,	+g
Bo Ty jesteś prządką.	A d (H0 Es0 E)

Odkrywam wszechświat przez rzęs Twych kurtyny	a E a
Przez siedmiu niebios przejrzyste muśliny	+d A d
I Tobą słyszę lasy i ogrody,	+E F
Ptaki, zwierzęta, wichrowe równiny.	+H0 Es0 E (E C0 Es0
E)	

Tobą woń wdycham piżma i cytryny	(E) a E a
Tobą smakuję orzechy i miody	+d A d
Tobą zanurzam się w chłodne głębiny	+E F
Gdzie nie ma bólu, obawy ni winy -	H0 E F
W ciche krainy	+a
Świetlistej pogody.	E a (a A7)

Z tej świetlistości wysnuwasz opowieść
Słodką, soczystą i cierpką - jak człowiek,
Gęstą od tęsknot, cudów i koszmarów;
Ale jej końca nigdy się nie dowiem,
Bowiem zawieszasz na jednym ją słowie,
W którym zakłęte szukanie jest - czaru.
- Mów dalej - błagam, wstrzymany wędrowiec,
Pan Twego losu i więzień Twych powiek,
Nad życie, zdrowie
Spragniony Twych darów...

Lecz Ty wiesz dobrze dlaczego tak zwlekasz:
Zastyga wichra, wstrzymuje bieg rzeka,
Nie kończy zwierz skoku i słońce nie gaśnie,
Zawiesza oddech łąka i pasieka.
E)
I Ta, co ciemność ma kłaść na powiekach,
Przy której milknie gwar szczęścia i waśni,
Kruszą się twierdze zamiarów człowieka -
Też trwa bez ruchu, cicha i daleka,
Bo i śmierć czeka
Na dalszy ciąg baśni.

Złote złudzenie! Przepyszna szarado!
Skarbie Sezamu! Marzenie Sindbada!
Objawienie moje! Tajemnico!
Krynico woli! Bezwładu kaskado!
W Tobie się wznoszę.
W Tobie opadam
W pełnię i w nicość...
Szeherezado.

+d g
A B
d E
Cis0 H0 A +Cis0 H0 A
d g
C A
d H0 E
A B
+g
A d (H0 Es0 E)

a E a
d A d
E F
H0 Es0 E (E C0 Es0

(E) a E a
d A d
E F
H0 E F
a
E a (a A7)

+d g
A B
+d E
Cis0 H0 A Cis0 H0 A
(A) B (d)
(d) B (d)
(d) B (d)
B g d

Aleksander Wat

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:** Jacek Kaczmarski **Kapodaster:** I

Zmęczony Piorun – wzrok Parsifala **a F G a F G**
(Biały od żaru kazachskich pól) **a F a F a**
Oświecił owal Świętego Graala – **a F G a F G**
Krwi Boskiej Kielich – Mądrość i Ból. **a F a F a**

Wiecznej się poddał wiedzy katordze **F C**
Uczeń Merlina – tułaczy Żyd. **F G e a**
I grał mu Bacha księżyc po drodze, **F C**
I szły z nim wierne, więzienne wszy. **d E7 a E7 a**
I grał mu Bacha księżyc po drodze, **F C**
I szły z nim wierne, więzienne wszy. **d E7 a E7 a**

Szesnastoletni kałmuk marksista **a F G a F G**
Girlandy z uszu rzucał na stół, **a F a F a**
Doby odmierzał piwniczny wystrzał **a F G a F G**
I chleb łamany z prowokiem na pół. **a F a F a**

I wszystkie śmierci były mu dane, **F C**
Ciało drążyła mu każda z kul – **F G e a**
Sól czasu sypał w otwartą ranę **F C**
Apostoł wszystkich wiar świata – Ból. **d E7 a E7 a**
Sól czasu sypał w otwartą ranę **F C**
Apostoł wszystkich wiar świata – Ból. **d E7 a E7 a**

Za kalejdoskop białych salonów, **a F G a F G**
Za romans z Heglem w Belle époque – **a F a F a**
Knuty bydlących na Wschód wagonów, **a F G a F G**
Pod Krzyżem z Chleba ciężki krok. **a F a F a**

Z czaszek przyjaciół kapie narkotyk	F C
Sławy, szaleństwa, strachu i zrad	F G e a
Przez mały, okrągły Historii dotyk,	F C
Który zaciera za sobą ślad.	d E7 a E7 a
Przez mały, okrągły Historii dotyk,	F C
Który zaciera za sobą ślad.	d E7 a E7 a

Ciała przyjaciół – warstewka ziemi,	a F G a F G
Pod którą mrowi się trupi ul.	a F a F a
I śni się wielki Sen o Kamieniu,	a F G a F G
I zrywa ze snu prawdziwy Ból.	a F a F a

Miłość. Tak, Miłość. Sztuka. Tak, Sztuka,	F C
Lecz Ból, co na pół przecina twarz...	F G e a
Nikt już Świętego Graala nie szuka	F C
I nikt nie broni Wyniosłych Baszt.	d E7 a E7 a
Nikt już Świętego Graala nie szuka	F C
I nikt nie broni Wyniosłych Baszt.	d E7 a E7 a

Woń cytrusowa słońc Kalifornii,	a F G a F G
W drgających iskrach paryska noc.	a F a F a
Moi umarli milczą pokornie,	a F G a F G
Na ziemi Tarcza moja – mój koc.	a F a F a

Zmęczony Piorun – wzrok Parsifala	F C
(Światło gasnące z dwóch białych kul)	F G e a
Ogląda owal Świętego Graala –	F C
I Ból zamienia się w Moc.	d E7 a E7 a
Ogląda owal Świętego Graala –	F C
I w Moc zamienia się Ból.	d E7 a E7 a

Opowieść pewnego emigranta

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:** Jacek Kaczmarski

Nie bój się, nie zabraknie. To krajowa czysta	d C
Ja, widzisz, przed wojną byłem komunista	A7 g d
Bo ja chciałem być kimś, bo ja byłem Żyd	d C
A jak Żyd nie był kimś, to ten Żyd był nikt	A7
Może stąd dla świata tyle z nas pożytku	d C
Że bankierom i skrzypkom nie mówią - ty żydku!	A7 g d
Ja bankierem nie byłem, ani wirtuozem	d C
Wojnę w Rosji przeżyłem, oswoiłem się z mrozem	A7 g d
I na własnych nogach przekroczyłem Bug	d C
Razem z Armią Czerwoną, jako politruk	A7
Ja byłem jak Mojżesz, niosłem prawa nowe	d C
Na których się miało oprzeć Odbudowę	A7 g d
A potem mnie - lojalnego komunistę	d C
Przekwalifikowali na manikiurzystę	A7 g d
Ja kocham Mozarta, Bóg to dla mnie Bach	d C
A tam, gdzie pracowałem - tylko krew i strach	A7
Spałem dobrze - przez ścianę słysząc ludzkie krzyki	d C
A usnąć nie mogłem przy dźwiękach muzyki	A7 g d
W następstwie Października tak zwanych "wydarzeń"	d C
Już nie byłem w Urzędzie, byłem dziennikarzem	A7 g d
Ja znałem języki, nie mnie uczyć jak	d C
Pisać wprost, to, co łatwiej można pisać wspak	A7
Wtedy myśl się zrodziła - niechcący być może	d C
Żem się z krajem tym związał - jak mogłem najgorzej	A7 g d

Za tę hańbę zasługi - Warszawa czy Kraków - d C
Gomułka nam powiedział - Polska dla Polaków A7 g d
Już nie dla przybłędów Pospolita Rzecz - d C
Wiestaw, jak Faraon, popędził nas precz A7
I szli profesorowie, uczeni, pisarze d C
Pracownicy Urzędu, szli i dziennikarze A7 g d

W Tel-Awiiwie właśnie, zza rogu, z rozpędu d C
Wpadłem na byłego kolegę z Urzędu A7 g d
I pod Ścianę Płaczu iść mi było wstyd d C
Czy ja komunista, czy Polak, czy Żyd A7
Nie umiałem jak on, chwały czerpać teraz d C
Z tego, że się z bankruta robi bohatera A7 g d

Wyjechałem. Przeniostem się tutaj, do Stanów d C
Mówią - czym jest komunizm - ucz Amerykanów A7 g d
Powiedz im co wiesz, co na sumieniu masz d C
A odkupisz grzechy i odzyskasz twarz A7
A ja przecież nie umiem nawet ująć w słowa d C
Jak wygląda to, com - niszcząc - budował A7 g d

I tak sam sobie zgotowałem zgubę: d C
Meloman - nie skrzypek, nie bankier - a ubek A7 g d
Oficer polityczny - nie russkij gieroj d C
Ani Syjonista, ani też i goj! A7
Jak ja powiem Jehowie - Za mną, Jahwe stań d C
Z tą Polską związanym pępowiną hańb A7 g d

Bosch (Wędrowiec)

Tekst: Jacek Kleyff **Muzyka:** Jacek Kleyff **Wykonanie:** Jacek Kleyff

Za pasem nóż, a w ręku kij	e
Krawieckie szydło w kapeluszu	e D
Wędrowiec ma, gdy go spostrzega w oknie	C
Stary Hieronim Bosch	G D

Hieronim może bez okazji
Przez dzień mieszka tutaj
a może ta gospoda idzie do nich
z innych już stron

Rodzony majem czy sierpniem,
Wędrowiec czy obraz jest
I co ważniejsze i dla kogo
Gdy spogląda wstecz

A może pokazuje drogę,
Tę, co zawsze zna, stąd
Komuś, kto zza rogu
Wprowadza go w błąd

Wędrowiec pod mankietem
Od koszuli lnianej ma bransoletę
Od różdżkarza pamięć z odkuwki miedzianej
jak amulet

Wyrusza z miasta szukać szczęścia
Dalej, hen za Pireneje
Na Niderlandach nikt nie pyta o niego
wiosnę lub dwie

Za pasem nóż, a w ręku kij
Krawieckie szydło w kapeluszu
Gospoda może gdzieś i kiedyś
Nie ogląda stońca

Przebraniem tym wędrowiec
wszystko chce przed ludźmi ukryć
Gdy w Pireneje wchodzi,
kto wie, czy stary Hieronim Bosch...

Kto wie, czy stary	e
Hieronim Herzogen Bosch	D
nie maluje go już?	C G D

Czy bywa tak, czy może nie	C D
do końca dobrze nie wie nikt	G e
czy bajki tej bieg	C D
śpiewa się dziś, oj dziś, dziś?	D e

Czy bywa tak, czy może nie,
do końca dobrze nie wie nikt,
czy bajki tej bieg
pyta o plon dawnych dni?

Pobożny i okrutny jest
Filip Drugi Hiszpański
Ogląda "Siedem grzechów głównych" -
Wczesny Hieronim Bosch

Król do swej celi każe
Płótno to natychmiast sprowadzić
I syci nim okrutność
I swój najjaśniejszy sąd

Po ciężkiej nocy, na północ
Szukać gna gościńcem
pierwszego lepszego winnego
Bezsensowności

I kto go poznaje
Czuje, co może się stać
Kto daje mu się złapać - poznaje
Na co Filipa stać

I teraz znowu szarym świtem
Filip na koniu w deszcz
I tak zbliżają się do siebie
Bezlitośnie

Bo pędzi ku północy
Skąd wędrowiec idzie
Tak jak przez Pireneje
Samotnie

I tylko ręka z mieczem
I ręka z amuletem
I tylko oni dwaj na drodze dalekiej
Oko w oko

I zsiada Filip...
Nie wie, co zrobić z mieczem
Kto wie, czy stary Hieronim Herzogen Bosch
Nie uśmiecha się gdzieś hen, hen, hen

Czy bywa tak, czy może nie,
Do końca dobrze nie wie nikt,
Czy bajki tej bieg
Śpiewa się dziś, oj dziś, dziś?

Czy bywa tak, czy może nie,
do końca dobrze nie wie nikt,
czy bajki tej bieg
pyta o plon dawnych dni?

Katharsis

Tekst: Mariusz Zadura **Muzyka:** Mariusz Zadura **Wykonanie:** Mariusz Zadura

Deszcz cię obudził na rogu ulic e
W pijanych latarń świetle przybladłym e a
Trawnik do piersi cię jeszcze tulił D
Chłodząc twe czoło do krwi rozdarte a H7
We łbie wirował ciągle świat cały e
Jakie to miasto, która godzina e a
Tak zakończyłeś czarno-biały D
Marnotrawnego sen skurwysyna a H7

Co ci tam żona – dobroci kryształ e
Byleby flaszką nigdy nie sucha G
To twoja msza ze wszystkich najczystsza G D
Spiritus movens twojego ducha a H7
Co ci tam diabły, Bóg czy anioły e
Z każdym napijesz się wedle woli G
Byleby były nakryte stoły G D
I nie mówili, żeś alkoholik a H7

Piłat polewał przez cały wieczór e eh
Judasz się skarżył, że musi zdradzić a aH7
Ty piłeś twardo, byleby nie czuć e eh
Wódka na wszystko przecież poradzi a ah&
Nagle pojawił się czarny tunel G GD
Świat się wywrócił do góry brzuchem a aH7
Stół się nad tobą pochylił czule G GD
Szepcząc te słowa słodko za uchem a aH7

Co ci tam żona – dobroci kryształ e
Byleby flaszką nigdy nie sucha G
To twoja msza ze wszystkich najczystsza G GD
Spiritus movens twojego ducha a aH7
Co ci tam diabły, Bóg czy anioły e
Z każdym napijesz się wedle woli G
Byleby były nakryte stoły G GD
I nie mówili, żeś alkoholik a aH7

Jan Kochanowski

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:** Jacek Kaczmarski

e h e h

Tak nas Panie obdarzasz, wždy nam zawsze mało **e A e A**
Za nic mamy - co mamy, więcej by się chciało **e A e A**
A przecież ni nam życia, ni geniuszu starcza **G h D C**
By skorzystać z bogactwa jeno duszy skarbca **a G h D e**

Za to ciało gnębimy, jakby wieczne było **e A e A**
Krwią wojenny trud płaci, potem zrasza miłość **e A e A**
Aż i w końcu niezdatne do snu ni kielicha **G h D C**
Trzeszczy, cieknie i tęchnie, wzdyma się i wzdycha **a G h D e**

Nie zachwycą już nas wtedy szczodre dary boże **D G a e**
Bośmy kochać to przywykli, z czego czerpać możemy **a G h e**
Późno mądrość przychodzi, czego pragnąć się godzi **A e A e**
Ale próżno żałować, czego nie szło zachować **G a C D G**

Przypomina pergamin czy cielęca skóra **e A e A**
Że i drzewiej widziano - co dziś skrobią pióra **e A e A**
Krom grosiwa i jadła, i chybkiej obłapki **G h D C**
Zawždy człeka kusiły te same zagadki **a G h D e**

Po swojemu się każdy ze Stwórcą pasował **e A e A**
A co siebie nadręczył, innym krwi popsował **e A e A**
Własnym myślom nie ufał, życie sobie zbrzydził **G h D C**
Bał się swojego strachu i wstydu się wstydził **a G h D e**

Lubo jako my się cieszył - czym? - nie miał pojęcia **D G a e**
I umierał taki mądry, jak był w czas poczęcia **a G h e**
Żak profesorom krzywy, martwych nie słucha żywy **A e A e**
Nie wyciągają wnuki z życia dziadów nauki **G a C D G**

Kto cnotami znudzony, nieufny nadziei	e A e A
Swoich kroków niepewny - do dworu się klei	e A e A
Tam wśród podobnych sobie może się wyszumieć	G h D C
A przy tym w nic nie wierzyć, niczego nie umieć	a G h D e

Prałat karcii opojów - sam jeszcze czerwony	e A e A
Złodziej potrząsa kluczem do skarbcza Korony	e A e A
Kancierz wspiera sojusze na ościennym żołdzie	G h D C
A mędracy przed głupotą łby schylają w hołdzie	a G h D e

Wiem - bo byłem sekretarzem u króla. Do czasu	D G a e
Gdy wołałem się pokłonić władzy Czarnolasu	a G h e
Dwór ma swoje zalety: po komnatach - kobiety	A e A e
W radach szlachta zasiada, jeno nie ma z kim gadać	G a C D G

Kto i bawić się umiał i nie bał się myśleć	e A e A
Temu starość niestraszna pod lipowym liściem	e A e A
Miło dumać wśród brzęku pszczoł nad bytowaniem	G h D C
Czy się zboża wykłosać, a czy kuśka stanie?	a G h D e

Czy w powszechnej niezgodzie kraj się znów pograży	e A e A
Czy się księgę ostatnią w druku ujrzyć zdąży	e A e A
Która gwiazda na niebie moja - ta co spada	G h D C
Czy ta nad widnokretem, co jutrzeńką włada?	a G h D e

Tylu bliskich i dalekich dzień po dniu odchodzi	D G a e
A ja żyję w lat bogactwie co mi schyłek słodzi	a G h e
Im mniej cię co dzień, miodzie, tym mi smakujesz słodziej	A e A e
I słońcem i księżycem	G a
Rozkoszą nienasyceń	G a
Szczodrością moich dni	G a
Dziękuję ci	C D G

Im mniej cię co dzień, miodzie, tym mi smakujesz słodziej	A e A e
Szczodrością moich dni - dziękuję ci	G a C D e

Bieg

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:** Jacek Kaczmarski **Kapodaster:** II

W suchym powietrzu, poziomo przez step e
Niosą się ciężko świszczące oddechy D e
Biegną przed siebie wciąż ludzie łeb w łeb e
Sękaty nogi i płuca jak miechy D e

Sypnięci na drogę jak zła talia kart G Fis
Jak z klatek na wolność puszczony goryle! G A G Fis F
Ja biegnę beztrąsko, bieg biorę za żart e
Lecz ci, co żartują, zostają gdzieś w tyle D e (G D C H)

Ten rytm gladiatorów porywa więc mnie e
I sam pazurami na przód się przedzieram D e
I nie jest to przykre, nie idzie mi źle e
Wciąż nowe przestrzenie przed sobą otwieram D e

I szybciej niż inni, wciąż licząc na zysk G Fis
By chociaż o krok przed swoim być bratem G A G Fis F
A gdy się nie daje, za kark go i w pysk! e
Od lat ta metoda panuje nad światem D e (G D C H)

Więc biegnę do przodu, już ściska mnie bok e
A twarze znajome zostają gdzieś w grupie D e
A ten, co przede mną, przyspiesza swój krok e
I pada, i woła: po moim trupie! D e

No cóż, trudno! Dalej! Nie widzę już nic G Fis
Powieki gorące i zimne zarazem G A G Fis F
Kłujące powietrze, rytmiczny płuc świst e
I ziemia mnie żegna zamglonym obrazem D e (G D C H)

Dlaczego ja leżę? Na przedzie już był!	e D
Dlaczego w tym piachu twarz swoją zanurzam?	e D
Chcę powstać, nie mogę! Brakuje mi sił!	C e
A w głowie mej myśli i krwi tętni burza	D C D e

Zimne strumyki spływają na kark,	e
Skóra jest śliska, żwir do niej się klei	D e
Pot słony z twarzy przenika do warg	e
Wraz z potem znikają już resztki nadziei	D e

Chcę powstać, lecz na nic. Nie wstanę już ja	G Fis
Kto upadł w tym biegu, ten nigdy nie wstanie	G A G Fis F
I czuję na plecach mych stóp czyichś takt	e
I serca mojego żałosne szarpanie	D e (G D C H)

Mijają mnie dalsi. Ci słabsi, ci źli	e
A każdy na plecach mych stopę swą stawia	D e
I widzę swą przeszłość i zdaje się mi	e
Że wiem czemu ból mój przyjemność im sprawia	D e

Na tryumf nie pozwoli bezwzględny nam czas	G Fis
A w duszach coś tętni, że się nie poddamy	G A G Fis F
Więc bieżni rozgrzanej nie kończy się pas	e
Nie kończą się torsów bezwładnych już plamy	G Fis F E
Nie kończą się torsów bezwładnych już plamy	F E Dis D

Dodane 25.02.2018 przez **Zbik**

Sen Katarzyny II

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:** Jacek Kaczmarski

Na smyczy trzymam filozofów Europy	G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy	G D e
Mam psy, sokoły, konie - kocham łów szalenie	C D e
A wokół same zające i jelenie	C D G
Pałace stawiam, głowy ścinam	Fis7 h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć	Fis7 G D
Mam biografów, portrecistów	C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć	C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów	e a a7 a6 e a a7 a6
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!	e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów	G D G
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów	G D e
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie	C D e
Już wolę łowić zające i jelenie	C D G
Ze wstydu potem ten i ów	Fis7 h
Rzekł o mnie - Niewyżyta Niemra!	Fis7 G D
I pod batogiem nago biegł	C D e
Po śniegu dookoła Kremla!	C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów	e a a7 a6 e a a7 a6
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!	e a C D G

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium	G D G
Co by mnie brał tak jak ja daję - całą pełnią	G D e
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem	C D e
I mi zastąpił zające i jelenie	C D G
Co by rozumiał tak jak ja	Fis7 h
Ten głupi dwór rozdanych ról	Fis7 G D
I pośród pochylonych głów	C D e
Dawał mi rozkosz albo ból!	C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów	e a a7 a6 e a a7 a6
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!	e a C D G
Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazł	e a a7 a6 e a a7 a6
Wiem! Sama wiem! Kazałabym go ściąć!	e a C D G (D G)

Antylitania na czasy przejściowe

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:** Trio Kaczmarski-Gintrowski-Łapiński **Kapodaster:** II

Z tej mąki nie będzie chleba **fis D E fis (D E)**
Z tych prac nie będzie korzyści **fis D E A**
Z tych świątyń nie widać nieba **cis E h**
Z tych snów już się nic nie ziści **A E fis (D E)**

Z tych ziaren nie będzie mąki **fis D E fis (D E)**
Nie będzie ciała z tych słów **fis D E A**
Z tych modlitw nie będzie świątyń **cis E h**
Z tych czasów nie będzie snów **A E fis (D E)**

Nie będzie wina z tej wody **a F G a (F G)**
Z tych pieśni nie będzie dróg wzwyż **a F C E**
Z tych dusz nie będzie narodu **a E H**
Każdy sam poniesie swój krzyż **cis A H Fis**

Nie będzie kielicha na krew **a F G a (F G)**
Nie będzie wody do rąk **a F C E**
Nie będzie ech na ten zew **a E H**
Z tej męki nie będzie ksiąg **cis A H Cis**

To antylitania chwili **fis D E fis (D E)**
Przejściowej, lecz nie - bezkarnej **fis D E A**
Byli już tacy, co śnili **cis h**
Chleb, Księgę i Krzyż - na marne **A E fis (D E fis)**

To antylitania chwili **fis D E fis (D E)**
Przejściowej, lecz nie - bezkarnej **fis D E A**
Byli już tacy, co śnili **cis h**
Chleb, Księgę i Krzyż - na marne **A E fis (D E fis)**

Em Bm G D
Ночь коротка, цель далека,
Em Bm G D
Ночью так часто хочется пить,
Em Bm
Ты выходишь на кухню,
G D
Да вода здесь горька,
Em Bm
Ты не можешь здесь спать,
G D
Ты не хочешь здесь жить.

Припев:

Em Bm G D
Доброе утро, последний герой!
Em Bm G D
Доброе утро тебе и таким, как ты,
Em Bm G D
Доброе утро, последний герой.
Em Bm G D
Здравствуй, последний герой!

Em Bm G D
Ты хотел быть один, это быстро прошло,
Em Bm G D
Ты хотел быть один, но не смог быть один,
Em Bm G D
Твоя ноша легка, но немеет рука,
Em Bm G D
И ты встречаешь рассвет за игрой в дурака.

Em Bm G D
Утром ты стремишься скорее уйти,
Em Bm G D
Телефонный звонок, как команда "Вперед!"
Em Bm G D
Ты уходишь туда, куда не хочешь идти,
Em Bm G D
Ты уходишь туда, но тебя там никто не ждет!

Припев:

Em Bm G D
Доброе утро, последний герой!
Em Bm G D
Доброе утро тебе и таким, как ты,
Em Bm G D
Доброе утро, последний герой.
Em Bm G D
Здравствуй, последний герой!

[Intro]

Am C D Am C D

[Verse 1]

Am C D Am C D Am
I hurt myself today to see if I still feel
C D Am C D Am
I focus on the pain the only thing that's real
C D Am C D Am
The needle tears a hole the old familiar sting
C D Am C D G
Try to kill it all away but I remember everything

[Chorus 1]

Am F C G
What have I become? My sweetest friend
Am F C G
Everyone I know goes away in the end
Am F G G
And you could have it all My empire of dirt
Am F G Am
I will let you down I will make you hurt

[Transition]

(Am) C D Am C D

[Verse 2]

Am C D Am C D Am
I wear this crown of thorns upon my liar's chair
C D Am C D Am
Full of broken thoughts I cannot repair
C D Am C D Am
Beneath the stains of time the feelings disappear
C D Am C D G
You are someone else I am still right here

[Chorus 2]

Am F C G
What have I become? My sweetest friend
Am F C G
Everyone I know goes away in the end
Am F G G
And you could have it all My empire of dirt
Am F G G
I will let you down I will make you hurt
Am F G G
If I could start again a million miles away
Am F G
I would keep myself I would find a way

A my nie chcemy uciekać stąd

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Przemysław Gintrowski **Wykonanie:** Przemysław Gintrowski

Stanął w ogniu nasz wielki dom a
Dym w korytarzu kręci sznury a
Jest głęboka naprawdę czarna noc a
Z piwnic płonące uciekają szczury a

Krzyczę przez okno czoło w szybę wgniatam E F
Haustem powietrza robię w żarze wyłom G a
Ten co mnie widzi ma mnie za wariata E F
Woła - co jeszcze świrze ci się śniło? G a

Więc chwytam kraty rozgrzane do białości E F
Twarz swoją w oknie widzę twarz w przekleństwach G a
A obok sąsiad patrzy z ciekawością E F
Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa G a

Dym w dziurce od klucza, a drzwi bez klamek E F
Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany G a
Wsuwam swój język w rozpalony zamek E F
Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany G a

Lecz większość śpi nadal przez sen się uśmiecha a e a
A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie a F e a
Krzyk w wytłumionych salach nie zna echa a e a
Na rusztach łózek milczy przerażenie a F e a

Ci przywiązani dymem materacy a e G a
Przepowiadają życia swego słowa a F e a
Nam pod nogami żarzą się posadzki a e G a
Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach a F e a

Dym coraz gęstszy obcy ktoś się wdziera a e G a
A my wciśnięci w najdalszy sali kąt a F e a
- Tędy! - wrzeszczy - Niech was jasna cholera! a e G a
A my nie chcemy uciekać stąd! a F e a

A my nie chcemy uciekać stąd! a e G a
Krzyczymy w szale wściekłości i pokory a F e a
Stanął w ogniu nasz wielki dom! a e G a
Dom dla psychicznie i nerwowo chorych! a F e a

Wojna postu z karnawalem

Tekst: Jacek Kaczmarski **Muzyka:** Jacek Kaczmarski **Wykonanie:** Trio Kaczmarski-Gintrowski-Łapiński

Niecodzienne zbiegowisko na śródmiejskim rynku
W oknach, w bramach i przy studni, w kościele i w szynku
Straganiarzy, zakonników, błaznów i karzełków
Roi się pstrokate mrowie, roi się wśród zgietku

Praca stała się zabawą, a zabawa pracą
Toczą się po ziemi kości, z kart się sypią wióry
Nic nie znaczy ten, kto nie gra, ci co grają - tracą
Ale nie odróżnić w ciżbie, który z nich jest który

W drzwiach świątyni na serwecie krzyże po trzy grosze
Rozgrzeszeni wysypują się bocznymi drzwiami
Klęczą jałmużnicy w prochu pomiędzy mnichami
Nie odróżnić, który święty, a który świętoszek

Oszalało miasto całe
Nie wie starzec ni wyrostek
Czy to post jest karnawalem
Czy karnawał postem
Oszalało miasto całe
Nie wie starzec ni wyrostek
Czy to post jest karnawalem
Czy karnawał postem

Dosiadł stulitrowej beczki kaprał kawalarzy
Kałdun - tarczą, hełmem - rechot na rozlanej twarzy
Zatknął na swej kopii upieczony łeb prosięcia
Będzie żarcie, będzie picie, będzie łup do wzięcia

Przeciw niemu - tron drewniany zaprzężony w księży
A na tronie wychudzony tkwi apostoł postu
Już przeprasza Pana Boga za to, że zwycięży
A do ręki zamiast kopii wziął Piotrowe Wiosło

Prześcigają się stronnicy w hasłach i modlitwach
Minstrel śpiewa jak to stanął brat przeciwko bratu
W przepętnionej karczmie gawiedź czeka rezultatu
Dziecko macha chorągiewką - będzie wielka bitwa

Oszalało miasto całe
Nie wie starzec ni wyrostek
Czy to post jest karnawalem
Czy karnawał postem
Oszalało miasto całe
Nie wie starzec ni wyrostek
Czy to post jest karnawalem
Czy karnawał postem

Siedzę w oknie, patrzę z góry, cały świat mam w oku
Widzę co kto kradnie, gubi, czego szuka w tłoku
Zmierzchem pójdę do kościoła, wypowiadam grzeszki
Nocą przejdę się po rynku i pozbieram resztki

Z nich karnawałowo-postną
Ucztą jak się patrzy
Uraduję bliski sercu
Ludek wasz żebraczy
Żeby w waszym towarzystwie
Pojąć prawdę całą
Dusza moja pragnie postu
Ciało - karnawału!